Nr. 250 Czwartek 1 listopada 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 30 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Wielka bitwa pod Lüle-Burgas.

Z placu boju dochodzą dziś wiadomości tylko ze źródła tureckiego, które donoszą o zwycięskich walkach. Źródła tureckie dotąd nie mają sławy wiarygodnych i dlatego należy zaczekać na dalsze wiadomości z innych źródeł, aby mieć obraz wypadków rozgrywających się na głównym terenie.

Głos ma teraz ciągle dyplomacya, przyczem różni niewymienieni „dobrze poinformowani“ snują swe kombinacye. I tak jakiś dyplomata ogłasza w „Daily Telegraph“, że sojusz bałkański opiera się na umowach między państwami bałkańskiemi z jednej, a nimi i Rosyą z drugiej strony. Wynikiem tych umów ma być wykluczenie zlokalizowania wojny, oraz wykluczenie odebrania państwom bałkańskim tego, co orężem zdobyły. Wersyi tej dodaje prawdopodobieństwa głos serbskiego organu urzędowego „Samouprava“, która pisze, że po zwycięstwach pod Kirkilisse i Kumanową byłoby dziwactwem mówić o utrzymaniu „status quo“, a w rezultacie — państwa bałkańskie zatrzymają co zdobędą.

Z Londynu i Paryża donoszą zgodnie, że między mocarstwami ciągle toczy się wymiana zdań co do interwencyi i że zabiegi te mają widoki doprowadzenia do zgody. Głównie idzie o porozumienie między Austryą a Rosyą co do przyszłego ukształtowania się stosunków z Serbią. O szczerości, z jaką Rosya zachowuje się jako państwo neutralne, daje najlepsze świadectwo fakt, że po zajęciu Skoplje przez Serbów, car wysłał do króla Piotra telegram gratulacyjny.

TELEGRAMY

z dnia 31 października.

Walki turecko-bułgarskie.

Ofenzywa turecka.

Konstantynopol. Bitwa, która rozpoczęła się pod komendą Nazima paszy, rozwija się bardzo gwałtownie. Bułgarska armia znajduje się między Lüle Burgas a Midia. — Bułgarska armia naprzód rozpoczęła ofenzywę, potem jednak komendant jej zdecydował się na okopowanie na wschodniem skrzydle między Midia a Viza. Turecka armia pod komendą Nazima paszy rozpoczęła ofenzywę na skrzydle wschodniem.

Konstantynopol. Nazim pasza donosi: Wschodnia armia turecka zaatakowała Bułgarów na całej linii. Wojska tureckie posuwają się naprzód. Położenie jest dla Turków korzystnem. Bułgarzy znajdują się w niebezpieczeństwie, gdyż grozi im odcięcie.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola, że prawe skrzydło armii tureckiej pod komendą Mahmuda Muktara po 12-godzinnej walce odparło Bułgarów, ponosząc przytem silne straty.

Konstantynopol. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi z Czerkesköi: W walce wczorajszej, która trwała od rana do nocy, dywizya Mahmuda Muktara wyparła nieprzyjaciela i zadała mu znaczne straty.

Konstantynopol. Telegram głównokomenderującego do wielkiego wezyra datowany ze środy opiewa: Turecka siła zbrojna, która wczoraj znajdowała się koło Viza, wykonała atak na nieprzyjaciela, który zakończył się wielkim sukcesem. Nieprzyjaciel, który znajdował się w Czongara, został zmuszony do odwrotu. Dywizya frontowa została wyparta wstecz. Mieliśmy 800 rannych i zabitych.

Konstantynopol. Liczba wojsk, walczących pod Lüle Burgas, jest ogromną. Bułgarzy wyprowadzili do walki 140.000 ludzi, Turcy 260.000 ludzi, z których 90.000 stoi jeszcze dość daleko na zachód.

Konstantynopol. Wojskowy sprawozdawca dziennika „Tanin“ pisze, że Bułgarzy, wydając bitwę w dolinie Lüle Burgas na linii, długiej na 70 km., rozpoczęli bardzo śmiałe przedsięwzięcie. Walka dla Turków jest korzystną, gdyż lewe skrzydło tureckie kryte jest przez rzeki: Maricę i Ergene, zaś prawe skrzydło przez góry i lasy na wschód od Viza. Armia bułgarska, która bierze w tej walce udział, liczy około 150 000 ludzi.

Sofia. Po dwudniowych walkach odniosła armia bułgarska zupełne zwycięstwo nad wojskiem tureckiem, które w popłochu cofnęło się w kierunku Lüle Burgas.

Wiedeń. Dzisiaj o godz. 3 nad ranem przyszła tu wiadomość, że **armia bułgarska odniosła świetne zwycięstwo między Kirkilisse a Lüle Burgas.**

Pod Adryanopolem.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi z pod Adryanopola: Dnia 29 b. m. o godz. 1½ po południu rozpoczęło się bombardowanie z armat Kruppa, ustawionych na wzgórzu. Armaty skierowane są na nowy turecki fort na północno-zachodnim froncie Adryanopola. Turcy bardzo słabo się odstrzeliwują. Przez całą noc nadchodziły ciągle świeże bułgarskie wojska, same formacye rezerwowe w stroju wieśniaczym przeważnie, na którym żołnierze mają przewieszony przez plecy karabin manlicherowski.

Konstantynopol. (Oficyalnie). Główno-komenderujący minister wojny Nazim pasza przesłał wielkiemu wezyrowi telegram komendanta Adryanopola z dnia wczorajszego (środa), który donosi, że na froncie zachodnim od strony Marasz podjęto wycieczkę. Zadaliśmy nieprzyjacielowi, którego siłę oceniano na jedną brygadę, wielkie straty i wyparliśmy go na wschód aż do Taraj Kemalkeny.

Sofia. Wojsko tureckie z Adryanopola przedsięwzięło wycieczki w rozmaitych kierunkach, jednakże wszędzie zmusili Bułgarzy Turków do cofnięcia.

Zajęcie Rodosto?

Londyn. „Daily News“ donoszą, że bułgarska konnica zajęła Rodosto nad morzem Marmara. Z innej strony wyrażają w tej mierze wątpliwości.

Pozbawienie komendy Abdullaha.

Konstantynopol. Abdullah pasza został pozbawiony komendy z powodu, że do 23 b. m. nie rozpoczął ofenzywy, od czego ciągle się wymawiał potrzebą posiłków. Skutkiem tego objął komendę sam Nazim pasza.

Walki turecko-serbskie.

Klęska Turków pod Köprülü.

Belgrad. Wiadomości z głównej kwatery potwierdzają, że klęska Turków pod Köprülü była katastrofalną, mimo że walczyły tam wojska, które dotąd nie brały jeszcze udziału w walkach. Zaraz po pierwszym ataku powstała wśród wojsk tureckich panika i całe wojsko tureckie rzuciło się do ucieczki.

Zastrzelenie Dżawida paszy.

Belgrad. Jak z Vranja telegrafują, po walce koło Kumanowo pomiędzy komenderującymi generałami tureckimi przyszło do ostrych utarczek. Dżawid pasza, który był za dalszą walką, został przez żołnierza tureckiego zastrzelony.

W szpitalach serbskich.

Berlin. „Tägliche Rundschau“ donosi, że stosunki w szpitalach serbskich są wręcz straszne. W szpitalach belgradzkich pracuje razem tylko trzech lekarzy szwajcarskich i czterech czeskich. Tych siedmiu lekarzy nie może sobie dać rady z masą rannych. Przytem brakuje opatrunków i środków desynfekcyjnych, słowem, wszystkiego.

Walki turecko-greckie.

Zajęcie Verria.

Kozlani. Pułkownik Nider telegrafuje, że Verria została wczoraj o godz. 11 zajętą przez armię grecką, która nie natrafiła na opór. Ludność muzułmańska pozostała w mieście. Notable zjawili się u następcy tronu, aby dopełnić poddania się. Połączenie kolejowe między Verria a Monastyrem jest przerwane.

Bandy turecko-albańskie w Epirze.

Ateny. Wojsko tureckie wraz bandami turecko-albańskiemi, według nadeszłych tutaj wiadomości, dopuszcza się ciągle okrucieństw w Epirze. Wielką ilość greckich wsi spalono i splądrowano.

Walki turecko-czarnogórskie.

Rjeka. Niedaleko od Bardanjol na wschód od Skutari przeszli Turcy do ataku na wojska czarnogórskie, wysłane na wywiady. W ciągu nocy oddział Białoturków, którzy mówią po serbsku, lecz są mahometanami, wywiesił białą chorągiew, dając znak gotowości do rokowań. Silniejsza grupa Czarnogórców zbliżyła się do tego oddziału na 30 kroków. Białoturcy dali z bliskości salwę do Czarnogórców. 40 Czarnogórców padło, a kilkuset

odniosło rany. Natychmiast odpowiedziano na ogień Białoturków, których rozproszono, zadając im wielkie straty.

Rjeka. W starciu koło Bardanjol wzięły udział dwa bataliony czarnogórskie. Straty Czarnogórców mają wynosić 300 zabitych i rannych. Turków otoczono i wycięto do ostatniego.

Pod Skutari.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi ze Skutari: Mahometańska ludność zamierza zwrócić się do austro węgierskiego konsula z prośbą, aby Austrya wzięła Skutari w swe ręce, bo mahometanie pod żadnym warunkiem nie chcą przejść pod panowanie Czarnogóry.

Rjeka. O godz. 3 po południu dochodził od strony Skutari odgłos strzałów armatnich i karabinowych. Nad miastem widać bardzo gęste chmury dymu, spowodowane prawdopodobnie pożarem. Zdaje się, że przedsięwziętym został decydujący atak na Tarabosz i na twierdzę.

* * *

Stan wyjątkowy w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Słychać, że we wtorek w Stambule odbyło się podejrzane zebranie. Ta okoliczność, jakoteż alarmujące z powodu tego pogłoski, skłoniły rząd do zaostrzenia stanu wyjątkowego.

Na polu bitwy.

Z wczorajszych telegramów dowiedzieliśmy się, że Bułgarzy przystępują do systematycznego oblężenia Adryanopola i że armia turecka rozpoczęła na tym terenie ofenzywę. Z Sofii uzasadniają oblężenie Adryanopola tem, że szturmowanie tej twierdzy wymagałoby zbyt wielkich ofiar, a cel da się osiągnąć przez regularne oblężenie równie skutecznie, ponieważ twierdza jest niedostatecznie zaopatrzona w żywność tak, że wygłodzenie jej jest kwestyą krótkiego czasu.

Ta decyzya komendy bułgarskiej wskazuje na to, że Adryanopol ma większą siłę odporną aniżeli pierwotnie przypuszczano i że opór załogi tureckiej mimo nacisku wroga nie zmniejszył się, mimo, że — jak Bułgarzy chwalili się — zajęli już kilka fortów zewnętrznych tak, że pociski ich artyleryi dosięgają już miasta. Turcy po skoncentrowaniu się na linii Corlu-Karistran zostawili w Adryanopolu załogę złożoną z całego korpusu o 4 dywizyach tj. 50 do 60 tysięcy ludzi, przeciw którym Bułgarzy nie mogą wystawić silniejszej armii oblężniczej, nie chcąc zbytnio osłabiać swej armii polowej.

Taktycznie sytuacya dla Bułgarów stała się niekorzystną. Głównym ich celem jest przecież zniszczenie ostatniej armii tureckiej stojącej im na drodze do Konstantynopola, a cel ten staje się niepewnym wobec osłabienia armii częścią wskutek dotychczasowych strat, częścią wskutek pozostawienia silnej armii pod Adryanopolem. Bułgarzy spodziewali się, że uda im się za jednym zamachem opanować Adryanopol, jak im się udało opanować Kirkilisse, ale pokazuje się, że — co znawcy odrazu powiedzieli — zajęcie Kirkilisse było przypadkiem, wygraną na loteryi, a takie sztuczki rzadko dwa razy się udają.

Opór Adryanopola miałby jednak dla Turków tylko wtedy znaczenie, gdyby pod jego osłoną rozpoczęli ofenzywę przeciw słabszej liczebnie armii bułgarskiej. O takiej ofenzywie donioały też wczorajsze ostatnie telegramy z Konstantynopola z dodatkiem, że Turcy rozpoczęli ogólny atak i że spodziewają się odnieść zwycięstwo. Suppozycye dla Turków, wobec powyżej podanego stanu rzeczy, są dobre, ale dotychczas doniesienia tureckie okazały się nieprawdziwemi, zaczem — poczekajmy na dalsze wiadomości.

Na drugim terenie wojny, na terenie serbsko-tureckim, zdaje się, że Turcy już stracili możność powetowania dotychczasowych klęsk. — Z bliższych wiadomości dochodzi się do wniosku, że Turcy albo świadomie, albo pod przymusem zupełnie ten teren zaniedbali. Obie operujące tu armie tureckie, armia z nad Werdaru i z nad Strumy, liczyły najwyżej 40 000 ludzi, prawdopodobnie dlatego, że Turcy w ostatniej chwili ściągnęli stąd znaczne siły pod Adryanopol, uważając — słusznie zresztą — ten teren za ważniejszy. Z powodu tych słabych sił nie mógł wprawdzie Zekki pasza rozpocząć ofenzywy przeciw trzy razy silniejszej armii serbsko-bułgarskiej, ale mógł bronić się dłużej; mógł i powinien był nie dopuścić do rozsypki swej armii i do utraty Skoplje, co dla Serbów jest zarówno wielkim zyskiem moralnym (Skoplje było stolicą carów serbskich) jak i materyalnym. Czy Turcy będą stawiali dalszy opór pochodowi Serbów, czy nie oprą się aż pod Salonikami, będzie zależało od przebiegu bitwy pod Adryanopolem, która rozstrzygnie o dalszym przebiegu walk i na terenie macedońskim.

O dalszych zwycięstwach Czarnogórców i Greków jakoś nic nie słychać. Skutari, które „lada godzina“ miało się poddać, dotąd nie poddało się, a co do Greków to przyznają sami, że Turcy po pierwszych klęskach ochłonęli, a nawet przeszli do ofenzywy. Wedle doniesienia „Daily Telegraph“ Grecy mają trudności w utrzymaniu swych linij komunikacyjnych, a ratunek widzą w zdobyciu Prevezy, co dałoby im możność zaprowiantowania się drogą morską.

Prawie niepostrzeżenie przeszło doniesienie z Konstantynopola, o tajemniczej akcyi tureckiej na morzu. Były minister wojny Mahmud Szefket pasza miał z korpusem załadowanym na 8 okrętach transportowych wypłynąć ku brzegom bułgarskim. Oddział ten liczący podobno 20.000 ludzi ma przeznaczenie po wylądowaniu w okolicy Burgas wykonać marsz frontowy, aby zajść Bułgarów od północnego wschodu, podczas gdy główna armia turecka będzie ich atakowała od południa. Dotąd o jakiejś akcyi tego oddziału nie ma wiadomości, ale zaznaczyć trzeba, że już w pierwszych dniach wojny strategicy podali plan wylądowania pod Burgas jako istniejący i dla Bułgarów niebezpieczny.

Chorwacka socyalna demokracya o wojnie bałkańskiej.

Socyalna demokracya Chorwacyi i Slawonii wydała manifest w sprawie wojny bałkańskiej. Na wstępie jest zaznaczone, że trzeba było udać się poza Chorwacyę, pod opiekę wolności zagranicznej, by módz wydać ten manifest. Stosunki bowiem w Chorwacyi, gdzie rządzi despota Czuwaj, na to nie pozwalają.

Manifest konstatuje, że lud chorwacki nie ma nic do zdobywania na półwyspie Bałkańskim. Musi zostawić słowiańskie ludy bałkańskie ich własnym siłom w dziele oswobodzenia od jarzma tureckiego. Lud bowiem chorwacki sam musi walczyć o własne wyzwolenie z pod dyktatury absolutystycznej w Chorwacyi.

Manifest protestuje przeciw wszelkim ewentualnym imprezom wojowniczym Austro-Węgier na Bałkanie; protestuje przeciwko wszelkiemu wmieszaniu się kapitalistycznych mocarstw do spraw bałkańskich. Przypomina, że hasło federacyjnej republiki bałkańskiej zostało akceptowane także przez południowo-austryackie organizacye socyalistyczne.

Wojna wojnie! Precz z absolutyzmem w Chorwacyi!

Międzynarodowe Biuro socyalistyczne,

uchwaliwszy na posiedzeniu w Brukseli 28 października zwołanie międzynarodowego kongresu socyalistycznego najpóźniej do połowy stycznia 1913, na drugiem posiedzeniu 29 października zastanawiało się nad sprawą przyjęcia do Międzynarodówki centralistów czeskich. Uchwalono przyjąć ich jako podsekcyę sekcyi czeskiej. Kwestyę jednak reprezentacyi centralistów w Biurze międzynarodowem odroczono.

Biuro uchwaliło również tekst manifestu w sprawie wojny bałkańskiej w myśl wniosków wybranego w przeddzień subkomitetu.

Polskie partye socyalistyczne reprezentował na posiedzeniu Biura tow. poseł dr Diamand.

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

87 (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXI.

Przemytnictwo.

Zgodnie z przyrzeczeniem Sheldon nie poruszał sprawy swego uczucia, ani nie zmienił w niczem trybu swego postępowania. Na zewnątrz wzajemny stosunek obojga pozostał tem, czem był dotąd, swobodną, serdeczną przyjaźnią, której nie mąciły żadne nieporozumienia. Sheldona dręczyła co prawda ciekawość, czy jego trochę brutalne oświadczyny zdołały wzbudzić w Joannie pierwsze niejasne przebłyski samoświadomości, lecz daremnie śledził za jakimkolwiek objawem w tym kierunku. Zdawała się być tak samo w niczem niezmienioną, jak on sam. Tylko, jeśli co do siebie nie miał ani chwili złudzenia, znając istotny stan rzeczy, który polegał na ukrywaniu uczuć, to odnośnie do niej, był mocno przekonany, że ona nie ma nic do ukrywania. A jednak żywił nadzieję, że posiew jego nie będzie jałowym; wierzył wto wbrew temu, co mówiła oczywistość, nie zapowiadająca niczem, że rozpoczął się proces przetwarzania się chłopca-dziewczyny w kobietę. Myśli Sheldona kołysały się wahadłowym ruchem od bieguna do bieguna; jednym była wiara, że prędzej czy później w Joannie musi się zbudzić kobieta, drugim trwożne przeczucie, że może właśnie jego oświadczyny utwierdziły Joannę w jej przekonaniu o szczęśliwości i swobodzie życia bez więzów małżeńskich; łączyła się z tem obawa, że przecież nawet, gdyby się w niej zbudziła kobieta, on, jako mężczyzna mógłby pozostać dla niej zupełnie obcym.

Mimo tych niewesołych myśli, z całym zapałem oddał się pracy. Joanna zajęła się na nowo gospodarstwem domowem, zaprowadzając coraz nowe zmiany, wprowadzając mocną i doświadczoną dłonią ład i porządek. Pod jej kierunkiem poprawiało się położenie robotników w Berandzie. Pięćdziesięciu dzikich, których umowa wygasła, odwiozła „Martha“ do stacyi Tulagi. Byli to najgorsi z pośród najemników, pamiętający jeszcze nieludzkie obchodzenie się pierwszych właścicieli Berandy i myślący ciągle o zemście nad białymi panami. Nowo-zaciężni najemnicy, traktowani od początku po ludzku, budzili większe nadzieje. Joanna zgodziła się z zapatrywaniem Sheldona, że trzeba ich trzymać w żelaznych karbach karności, ale obok tego przestrzegała zasady bezwzględnej sprawiedliwości, zwracając zwłaszcza uwagę na wzajemny stosunek dawniejszych i świeżych zastępów roboczych.

— Zdaje mi się, że byłoby dobrze przeprowadzić dziś po południu dokładną rewizyę w mieszkaniach dzikich i to w ich obecności — rzekła Joanna pewnego poranku podczas śniadania. — Trzeba sprawdzić, kto i co kradnie; zauważyłam w ostatnich dniach, że mnóstwo rzeczy ginie.

— Dobra myśl — zgodził się Sheldon. — Trzeba przeszukać ich tłumoczki. Ja także zauważyłem brak paru koszul i mojej najlepszej szczoteczki do zębów.

— Mnie zginęły dwie paczki ładunków, nie mówiąc już o chustkach, ręcznikach, pantoflach i tem podobnych rzeczach. Ale nie mogę pojąć, na co im szczoteczka do zębów, co oni z nią robią? Niedługo zaczną kraść kule bilardowe.

— A jedna zginęła kilka tygodni przed przybyciem pani, istotnie — mówił ze śmiechem Sheldon. — Trzeba więc zrobić to dziś po południu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa narodowa a Koło polskie.

IV.

Moskalofilska rezolucya, — kłamliwe denuncyowanie własnego kraju, — potem poniżająca bieganina do niemieckich stronnictw i do niemieckich dziennikarzy, aby cofnąć uroczyście i odwołać pokornie wszystko, co się wczoraj wieczorem uchwaliło, — a przytem znowu stek kłamstw o swoim własnym kraju, kłamstw na temat „emisaryuszów rosyjskich", mających robić w Galicyi rewolucyę przeciw Rosyi, kłamstw, które jak policzek spadają na tych niemych w Kole polskiem figurantów, co to poza Kołem, w kraju, pełne mają usta frazesów patryotyczno-wojowniczych, a w Wiedniu dają się przez swój własny klub parlamentarny piętnować mianem „emisaryuszów rosyjskich", — — oto, co kraj i naród otrzymał w dani od Koła polskiego w jednym z najdonioślejszych momentów politycznych, jakie nasze pokolenie przeżywa!

Mimo dekoracyj demokratycznych Koło polskie pozostało stańczykowskiem. W sprawie, dotyczącej zasadniczych podstaw polityki narodu polskiego, poszło ono ślepo za komendą stańczyków. A stańczycy w tej sprawie poszli za podszeptem warszawskich ugodowców, którzy pragną, by reprezentacya polska w Austryi robiła politykę moskalofilską, gdyż łudzą siebie i drugich, że to im dopomoże do wyżebrania czegoś od caratu...

Stańczykom sekundowali podolacy i wszechpolacy, którzy niedawno na konferencyi u pana Cieńskiego w jego dworze w Pieniakach otrzymali od p. Dmowskiego wyraźną dyrektywę robienia polityki moskalofilskiej. W myśl tej dyrektywy pisze „Słowo polskie" dzień w dzień, coprawda maskując właściwy swój cel nieco wstydliwie. Zato zupełnie bezwstydnie wypisuje to samo p. Zamorski w „Wieńcu Pszczółce", gdzie we wstępnym artykule (nr. 43 z 27 października) ten spadkobierca ks. Rublarza niegorzej od przeciętnego „emisaryusza rosyjskiego" denuncyuje polskie społeczeństwo w Galicyi, że przygotowuje powstanie przeciw Rosyi i już wybiera „rząd narodowy"! Pytamy: czem się te fałszywe denuncyacye różnią od donosów agentów, płatnych przez ochranę?

Oczywiście ta moskalofilska robota endecka była na rękę stańczykom, którzy właściwie jeden tylko cel mają przed oczyma: dławić każdy ruch ludowy w kraju. Jak dawniej w Romanowiczu i Rotterze widzieli apostołów „anarchii" w „Sokole" i T. S. L. „próby rozstroju", jak przeciw ruchowi chłopskiemu i robotniczemu wzywali policyi, tak teraz przeciw ruchowi patryotycznemu wytaczają denuncyacyę, przywołując policyę. I widzimy już oznaki tego stańczykowskiego kursu w erze Bobrzyńskiego: już we Lwowie rozwiązała policya zgromadzenia, poświęcone propagandzie przeciwrosyjskiej, a w Tarnowie starostwo zakazało odbycia takiego zgromadzenia. Kurs moskalofilski w całej pełni.

A równocześnie w Wiedniu poniżająca bieganina z przeprosinami, wykrętami, wypieraniem się własnych słów i czynów!

Wobec tej ohydy doznaje się uczucia ulgi na widok uczciwego, szczerego i jasnego stanowiska, zajętego przez klub polskich posłów socyalno-demokratycznych. Rezolucyi tego klubu niepotrzebne są żadne „komentarze", żadne wykręty. Wytycza ona wyraźnie tę jedyną drogę, po której kroczyć może prawdziwie narodowa polityka polska.

Jako legalni przedstawiciele narodu polskiego w zaborze austryackim spełnili polscy posłowie socyalistyczni swój obowiązek wobec społeczeństwa, oświadczając w swej rezolucyi, że w możliwym konflikcie Austryi z Rosyą miejsce Polaków jest w obozie antyrosyjskim, a zadaniem Polaków wytężenie wszystkich swych sił przeciw katującemu nasz naród od wieku caratowi. W sprawie wywłaszczenia w zaborze pruskim wskazuje rezolucya na jedyny możliwy sposób walki z hakatą: wspólną pracę z ludem niemieckim zmierzającą do obalenia rządów junkierskich w Prusiech. Rezolucya przestrzega wkońcu przed nieopatrznymi i dorywczymi krokami, ale stanowi zarazem przestrogę przed zbaczaniem z drogi, po której szła myśl polityczna polska od konfederacyi barskiej i sejmu czteroletniego, na manowce targowickie, moskalofilskie.

Nie w smutnej pamięci rezolucyi Koła polskiego, której się Koło samo wyparło, ani w równie kłamliwych, jak niegodnych „komentarzach" do niej, lecz w rezolucyi klubu polskich posłów socyalistycznych znalazło społeczeństwo polskie w doniosłym momencie dziejowym wyraz swojej polityki, drogowskaz dla swego działania.

Interes państwa a interes agraryuszów.

„Czas" miewa niekiedy chwile takie, że, idąc za logiką — musi stawać w sprzeczności ze swojemi wstecznemi hasłami.

W artykule, zatytułowanym „Dyplomacya o Bałkanach", współpracownik wiedeński „Czasu", omawiając różne opinie, dotyczące spraw bałkańskich — po zreferowaniu zdania posła serbskiego Simića — takie własne wtrąca uwagi:

„Myśl o unii celnej widocznie wysuwa się naprzód. Austrya, nie mając kolonij, nigdy nie pozwoli na to, by ją od Bałkanu odcięto, unia cłowa zaś daje jej wielkie korzyści, daje jej dostęp do morza Egejskiego, nawet bez wszelkiej terytoryalnej zdobyczy. P. Simić ma też zupełną racyę, mówiąc o obopólnej korzyści: Austrya eksportuje wyroby swego przemysłu, Serbia głównie — a nawet prawie wyłącznie — bydło; obopólna korzyść wynika więc już ze samych gospodarczych stosunków. Z bardzo poważnych stron twierdzą, że państwa bałkańskie zastrzegły sobie w traktacie unię celną; taka unia rozszerzona na Austro-Węgry, zaspokoiłaby aspiracye monarchii, a równocześnie wyszłaby na korzyść całej unii bałkańskiej. Ale jak przy każdej myśli politycznej, odnoszącej się do Bałkanu i tu nasuwa się pytanie, czy Rosya da się dobrowolnie odłączyć od wszelkiego na Bałkanie wpływu, nietylko gospodarczego, bo z chwilą, kiedy Bułgarya zagarnie Adryanopol, aspiracye rosyjskie na Konstantynopol również utracą podstawę"...

Tak pisze polityczny wiedeński współpracownik „Czasu"... Zapomina przytem, iż prócz Rosyi, mogącej zawistnie patrzeć na taką idylę austryacko-serbską, czy nawet austryacko-bałkańską — istnieją w samem łonie Austryi agraryusze, których jednym z organów jest... „Czas".

Ci agraryusze, zaślepieni swoim egoizmem, nie chcieli widzieć, iż rujnowanie Serbii przez zamykanie granic dla jej bydła pociągało za sobą i osłabienie wzamian przemysłu austryackiego i podkopywanie dobrobytu ludności miejskiej w państwie i austrofobię Serbów, i ciążenie państewek bałkańskich do Rosyi i zwiększone, ze względu na Bałkany, koszta zbrojenia Austryi, mające znów — drogą obarczania ludności — „wyrównać" niejako te straty moralne, które Austrya ponosiła tam skutkiem swej ciasnej agraryuszowskiej polityki.

Co więcej ta polityka Austryi podsycała poprostu chęć Serbów do takiego rozszerzenia granic, iżby wyrwać się z prokrustowego łoża, do którego wepchnęła ich zmora cłowa Austryi.

Rozumie się, iż twierdzeń, zawartych w 498 numerze „Czasu", nie uważamy za nawrócenie się agraryuszowskiego organu i stojących za nim sfer, ale są one ważne, jako dowód, jak zgubną jest polityka agraryuszowska, jak niema na swoje usprawiedliwienie żadnej racyi, prócz osobistego interesu garści obszarników: tak, że gdy przypadkiem nawet rutynowany dziennikarz z tego obozu zapędzi się w rozumowaniach politycznych — to połamie on te agraryuszowskie rogatki, które wszelką rozumną politykę tamują i unicestwiają. I taki rutynowany dziennikarz wówczas pisze, iż „obopólna korzyść" winna dyktować Austryi przystąpienie do unii cłowej z Serbią. Tak jest, Austrya musi zrewidować i zmienić swoją krótkowzroczną, wodzoną przez agraryuszów politykę bałkańską, musi uwolnić i własną ludność od tej strasznej lichwy na środkach żywności — od której nawet junkierskie Prusy dziś się uwalniają (wielki import mięsa z Królestwa), rozumiejąc, że hodowanie takiej drożyzny musi podkopać dobrobyt państwa i odbić się fatalnie i na zdrowiu i na energii szerokich warstw ludności.

Ale jeżeli Austrya wejdzie na tę jedyną rozumną drogę stanie się to, niewątpliwie wbrew tendencyom agraryuszów i... „Czasu".

Mowa posła Daszyńskiego.

(Telefoniczne sprawozdanie Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej wygłosił mowę poseł Daszyński. Omawiał na wstępie sprawę **reformy wyborczej sejmowej.** Przeszło 700 000 mężczyzn powyżej lat 24 w Galicyi nie ma prawa wyborczego do sejmu. Omawiając dalej stosunki galicyjskie, podniósł, że ćwierć miliona dzieci nie może pobierać nauki szkolnej, a 15 000 nauczycieli cierpi nędzę. Służba sanitarna urąga wprost wymogom cywilizacyi. W tych warunkach rząd daje szlachcie w formie bonifikacyj spirytusowych podarunek, przewyższający jej podatki i chce jeszcze podwyższyć podatek od wódki, który po największej części opłacają chłopi, będący obecnie w nędzy skutkiem klęsk elementarnych. Mówca następnie omawiał **stosunki kredytowe w Galicyi;** handel jest w zastoju skutkiem zabójczego zamykania kredytu, zarządzonego pod wodzą Banku austro-węgierskiego. Urzędnicy są rozgoryczeni na rząd i na parlament, do tego przyłącza się jeszcze

widmo wojny.

Mówca nie ma nic przeciw walce Słowian południowych, gdyby nie padał cień na tę walkę ze względu na to, że za tą wojną stoi Rosya. Gdyby nie ona, zawikłania bałkańskie możnaby załatwić drogą pokojową. Ale Rosya macza w tem swe palce, a my wiemy, co to znaczy. Mówca sam jeszcze widział we Lwowie zdetronizowanego księcia bułgarskiego Aleksandra Battenberga, który musiał uciekać i w pożyczonem ubraniu ratować życie przed „wyswobodzicielką" Rosyą. (Głosy: Bardzo słusznie!). W wyobraźni naszej stają pokaleczone strasznie zwłoki Aleksandra Obrenowicza i Dragi. Czyje ręce były wówczas tak krwią splamione? Była w tem rosyjska dyplomacya! Bez niej spisek nie byłby możliwy. Z pamiętników Kuropatkina wynika, że w ostatnich 200 latach Rosya prowadziła 128 wojen. **Ekspanzya Rosyi** nie zatrzyma się ani u granic Austro-Węgier, ani na półwyspie Bałkańskim. Po każdej klęsce, po każdej wojnie Rosya rozpoczyna świeżą wojnę. Minęło zaledwie lat sześć od zawarcia pokoju w Portsmouth, a Rosya połknęła już całe świeże państwo Persyę, teraz zaś zabiera się do połknięcia Mongolii. W ten sposób w ostatnich dwóch wiekach z małego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego powstało największe mocarstwo militarne na świecie, w którem sto narodów, sto języków, sto wyznań cierpi pod jednym i tym sawym knutem. Żyje tam 25 milionów Rusinów, których przed 200 laty również Rosya „wyswobodziła"; cierpią oni tam niesłychany ucisk religijny i językowy. Żyje tam 14 milionów Polaków. Dzieje Polski wykazują liczne usiłowania wyzwolenia się z pod jarzma tej „oswobodzicielki" Słowian. Cztery razy w jednem stuleciu podejmowaliśmy krwawą walkę, a choć każdym razem zostaliśmy zwycię-

żeni, w narodzie polskim żyje wielka siła państwo-twórcza.

Można mówić co się chce o stanie urzędowej polityki polskiej w chwili obecnej. Naród nie jest takim, jakim go wykazuje chwilowa konjunktura w Wiedniu, Berlinie, albo Petersburgu. Proszę wziąć na uwagę Kaukaz, Armenię rosyjską, Turkestan lub Finlandyę. Wszystkie te kraje cierpią straszny ucisk narodowy, polityczny i wyznaniowy mimo rosyjskiego konstytucyonalizmu, jeżeli się można tak wyrazić o Dumie, o której Kokowcew powiedział, że „chwała Bogu nie jest parlamentem". Taktyka Rosyi wcale się nie zmieniła, przeciwnie napięcie nacyonalizmu staje się coraz większem.

Z wiernych Finów zrobiono rewolucyonistów przez podeptanie wszystkich zaprzysiężonych praw. Podobnież oderwano Chełmszczyznę od Królestwa Polskiego, aby ją tem łatwiej rusyfikować. Mówca przypomina ucisk katolików i straszne pogromy żydów.

Mówca w dalszym ciągu omawiał coraz radykalniej występujący **nacyonalizm rosyjski, którego główne ostrze zwraca się przeciw Austryi.** Bajką jest twierdzenie, że nacyonalizm rosyjski i oficyalna Rosya pozostają ze sobą w sprzeczności. Może przyjść do tego, że rząd rosyjski rzeczywiście rozpocznie wojnę. I cóż wtedy Austrya? Wóz państwowy zanadto tkwi w błocie, aby mógł ruszyć z miejsca. Mówca krytykuje fałszywą politykę Austryi wobec południowej Słowiańszczyzny; polityka ta wywołała irredentę. Mówca polemizuje z posłem Kramarzem, który oburza się na turecką propagandę w Turkestanie, ale nie widzi propagandy rosyjskiej w Galicyi i na Bukowinie, gdzie rozrzucane są w setkach tysięcy odezwy propagujące prawosławie, entuzyazm dla cara i rosyjskiej ojczyzny. Mówca zwrócił się następnie przeciw agraryuszom, którzy obok dyplomacyi i Rosyi ponoszą winę obecnego nieszczęścia na Bałkanie. Ilekroć Austrya pragnęła uczynić jakiś mądry krok na Bałkanie, napotykała zawsze na trudności ze strony agraryuszów, którzy uniemożliwiali zawieszenie dobrych traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. Poseł Daszyński omawia następnie

stanowisko narodu polskiego w chwili obecnej

i powiada, że bezprzykładnem zrządzeniem losu tak wielki naród, posiadający tak olbrzymie skarby kultury, stanął u progu dwudziestego stulecia, jako naród ujarzmiony i rozdarty, jako naród drugorzędny pod względem rozwoju gospodarczego. Mówca wskazuje na ucisk Polaków w zaborze rosyjskim, gdzie nie mają ani szkoły, ani cienia samorządu i konstytucyi. Powołuje się na liczne wyroki śmierci za przestępstwa polityczne w Królestwie Polskiem.

Dalej zajmował się mowca **rezolucyą Koła polskiego**, która podobnie jak inne rezolucye Koła nie dała się utrzymać. Jeżeli Polacy chcą wystąpić przeciw pruskiej polityce wywłaszczającej, to mają na to przedstawicieli w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim, którzy mogą tam podnieść swój głos. — Koło polskie w Wiedniu nie ma potrzeby brania w obronę Polaków z Księstwa Poznańskiego, ponieważ nie mają oni ust zamkniętych. Całe znaczenie rezolucyi polega na jej czwartym ustępie, w którym Koło polskie „ex catedra" ostrzega przed agitacyą, pochodzącą z „kół obcych narodowi". Jest to zagadka na punkcie strachu. Kogo ma się tutaj na myśli? Czy wpływy Austryi? Nie. Czy podżegaczy rosyjskich, którzy podżegają młodzież polską przeciw Rosyi? (Wesołość). Być może, że to socyaliści. Ależ i temu zaprzeczono. Gdzież jest więc ten wróg? Otóż **panowie ci nie obawiają się obcych wrogów, ale narodu polskiego**, nie mają tylko od wagi do tego się przyznać. Boją się każdego objawu życia, ponieważ w ich oczach każdy znak życia nie jest niczem innem, jak ruiną narodu polskiego.

Poseł hr. Rey: To jest nieprawda!

Poseł Daszyński: Pan, panie hrabio, byłbyś w największym kłopocie, gdybyś pan musiał powiedzieć, kogo tutaj rezolucya Koła polskiego ma na myśli. Proszę to powiedzieć.

Poseł hr. Rey: Prowokatorzy, których wy nie wysłaliście.

Poseł Daszyński: Proszę tylko powiedzieć i niczego nie ukrywać! Stronnictwo ludowe, a w niem konserwatywni hrabiowie, niczego się więcej nie obawia, jak ruchu narodu polskiego. Najsmutniejszem w całej sprawie jest to, że nie zmuszeni do tego **zadenuncyowaliście kraj.** Do czego to jednakże prowadzi. Policya rozwiązuje zgromadzenie, na którem jeden z mówców się wyraził, że w razie wojny z Rosyą stanąłby na stanowisku obywatela austryackiego! Dalej konfiskuje się ustawicznie prasę. Skąd ten strach? Czy może wywołują go stowarzyszenia młodzieży? Czyż to nie jest strach dziecinny? Powiadacie, że Galicya jest podburzona, a ja ze smutkiem stwierdzam, że niestety jest spokojna i na razie się nie rusza, albowiem przy pomocy Bobrzyńskiego i dyplomacyi austryackiej **rząd rosyjski stara się stłumić w Galicyi wszelką myśl.** Rząd austryacki co parę tygodni otrzymuje z Rosyi wiadomości, że w Galicyi przebywają „anarchiści". **Rezolucya Koła polskiego daje tylko świeżą broń do ręki Rosyi, żądnej krwi ludzi, którzy głowę ocalili przed knutem carskim i w Galicyi znaleźli przytułek.**

Niektóre pisma spotwarzały socyalną demokracyę, że pracuje w interesie pruskiego junkierstwa. W rzeczywistości zaś socyaliści razem z innemi sprawiedliwie myślącemi warstwami narodu niemieckiego walczą przeciw junkierstwu i Hohenzollernom. Możemy przeklinać pruską politykę wywłaszczenia, ale nie możemy iść ręka w rękę z Rosyą.

Panowie z Koła polskiego mówią, że nie chcą. by Polacy byli Malissorami. **Gdybyśmy tylko mieli 20 milionów Malissorów na ziemi polskiej, Polska już dawno byłaby wolną** (Oklaski) i Austrya byłaby pozbawiona największej swej troski, tj. bezpośredniego kontaktu z Rosyą! Historya Polski i jej położenie geograficzne powinny wszystkim otworzyć oczy, aby uznali, że **Polska powinna stać się ostoją między kulturą zachodu a wschodem.** — Jeżeli Polacy zastanowią się nad swoją przeszłością, nie powinni zająć innego stanowiska, jak stanowisko **walki przeciw Rosyi.** (Oklaski).

Z pewnością nie chcemy podkładać ognia pod pokój europejski, gdyby jednak furya wojenna miała zniszczyć naszą ojczyznę, gdyby miało przyjść do rzeczy najstraszniejszej, tj. gdyby Polaków odkomenderowano przeciw Polakom, **nie możecie panowie oczekiwać, aby naród polski pozostał zimnym widzem wojny na terenie polskim.** Nie chcemy być bezwładnym łupem któregokolwiek z mocarstw, prowadzących wojnę, nie chcemy być nieświadomym instrumentem jakiejś dyplomacyi. Jeżeli losy Polski będą się rozstrzygały na terenie polskim, **wpływ niemy na rozstrzygnięcie ze świadomością i siłą.** U granic Rosyi nie zatrzyma się i nie śmie się zatrzymać proces historyczny kapitalizmu, który w Europie zachodniej wytworzył zjednoczone narodowo państwa, stworzył wielki targ wewnętrzny dla produkcyi narodowej i wyrównał teren, gdzie zorganizowany pod czerwonym sztandarem i w walce społecznej zaprawiony proletaryat może zmierzyć swe siły ze swoim przeciwnikiem klasowym **A jeżeliby wyższe warstwy narodu polskiego, grzęznące w tchórzostwie, nadwątlone niewiarą, a historycznie pozbawione broni, stawiły opór temu ruchowi, byle tylko pozyskać słaby pozór łaski carskiej, to polski pracujący lud sam tę wielką walkę stoczy, aż zjednoczony i niepodległy odżyje w rodzinie narodów!** (Oklaski).

Pogorszenie się stopy życiowej robotników.

Ze sprawozdań austryackich inspektorów przemysłowych za r. 1911 wynika, że — co już skonstatowali w latach poprzednich — stosunek podwyższonych zarobków do podwyżki cen środków żywności wychodzi na niekorzyść robotników. Zgodnie z doświadczeniami w latach poprzednich konstatują c. k. inspektorzy przemysłowi, że podwyżki zarobków są następstwem podwyżek cen środków żywności, a nie — jak niektórzy utrzymują — ich następstwem; konstatują dalej. że zwiększone wydatki na utrzymanie i mieszkanie są wszędzie i zawsze wyższe niż osiągnięte podwyżki zarobków, a w konsekwencyi nastąpiło pogorszenie się położenia klasy robotniczej, objawiające się w gorszej stopie życiowej. w ograniczaniu najważniejszych potrzeb życiowych.

Centralny inspektor przemysłowy dr Würth na podstawie sprawozdań poszczególnych inspektorów dochodzi do wniosku, że „charakterystycznym objawem dla ocenienia ekonomicznego położenia robotników jest rosnące już od lat podrożenie środków żywności i mieszkań, które w gospodarstwie rodzin robotniczych daje się coraz silniej odczuwać, tak, że mimo korzystnego nieraz ukształtowania się stosunków zarobkowych i znacznych stosunkowo podwyżek zarobków poprawa w życiu ekonomicznem robotników nie nastąpiła".

Jest to urzędowe potwierdzenie faktu, że podwyżki zarobków nie są przyczyną rosnącej drożyzny z tego prostego powodu, że podwyżka zarobków, względnie żądanie podwyżki jest następstwem drożyzny. Szereg inspekterów stwierdza, że w wielu okolicach Austryi robotnicy musieli zaprzestać jeść mięso, a inspektor krakowski stwierdza (str. 10 sprawozdania), że „podwyżki zarobkowe zostały prawie zupełnie absorbowane przez rosnącą drożyznę wszystkich środków i potrzeb życiowych, a niekiedy nawet zupełnie unicestwione, tak, że położenie ekonomiczne robotników nie doznało polepszenia".

A więc mimo pomyślnej konjunktury i mimo podwyższonych zarobków robotnicy stoją coraz gorzej — to jest sens urzędowego przyznania. A mimo to stronnictwa burżuazyjne, w pierwszym rzędzie agraryusze, dalej powtarzać będą głupi frazes, że „socyaliści winni są drożyźnie", bo oni „podburzają" robotników do strejków o wyższe zarobki.

Wywłaszczenie w sejmie pruskim.

Berlin, 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego w dyskusyi nad interpelacyą w sprawie wywłaszczenia poseł Korfanty oświadczył, że w chwili kiedy ludy bałkańskie załatwiają rachunki z uciskiem, rząd pruski wszczyna krok, który depce nogami prawa drugich narodów. Rząd po raz pierwszy robi użytek z prawa wywłaszczenia, gdyż komisya kolonizacyjna uchwaliła wywłaszczyć 4 majątki polskie. Właściciel jednego jest potomkiem męża, który na polach Königrätzu za szczególną waleczność został odznaczony stopniem porucznika. Drugi majątek należy do wdowy z małoletniemi dziećmi. Z powodu 1700 hektarów mają być pogwałcone najbardziej uświęcone podstawy uporządkowanego systemu państwowego. Dotąd rząd nie ważył się tknąć naszych posiadłości, teraz przynaglony przez ziejący zemstą hakatyzm wyszydza to, co stanowiło dotąd prawo wśród cywilizowanych ludów. Żyjemy pod panowaniem gwałtu; knebluje się nasz naród, wyzuwa się go z ojczystych zagonów.

Wasza polityka zdolna jest wywołać u polskiej ludności rozgoryczenie i wzgardę. Jesteśmy narodem 20 milionowym o własnej historyi i kulturze i nie pozwolimy, aby nas traktowano jako helotów. Podejmiemy walkę na śmierć lub życie, a z naszymi siepaczami wróg kiedyś uczyni porachunek.

Odpowiedź ministra.

Minister rolnictwa Schorlemer oświadczył, że komisya kolonizacyjna rzeczywiście przystępuje do wywłaszczenia 4 majątków, a właściciele mogą wnieść zażalenie, czego dotąd nie uczynili. Wywłaszczenie odnosi się do majątków, które w ostatnim czasie zmieniły właściciela. Zresztą minister nie chce wdawać się w roztrząsanie tej kwestyi. (Polacy, socyaliści i postępowcy wołają: Pfuj!).

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na listopad.

W dyskusyi przemawiali Gessler, Friedberg i hr. Zedlitz, którzy pochwalali stanowisko rządu.

Dalszy ciąg dyskusyi dziś.

KRONIKA.

Czwartek 31 października.

Nowiny krakowskie.

„Sytuacya wojenna a polskie partye polityczne“ — na ten aktualny temat odbędzie się na podstawie § 2 ust. o zgrom. wieczór dyskusyjny w sali Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p) w czwartek 7 listopada staraniem komisyi oświatowej. Referuje tow. E. Haecker.

Sprawa Olkusznika. Wczoraj odbyło się posiedzenie wszystkich wierzycieli wekslowych poszkodowanej spółki, w którem wzięły udział wszystkie interesowane instytucye finansowe, oraz wszyscy wierzyciele wekslowi wraz z swymi zastępcami prawnymi. Na zgromadzeniu udzielono spółce moratoryum aż do przeprowadzenia sanacyi i wszyscy wierzyciele podpisali odnośną deklaracyę, a to z uwagi na to, że przekonali się, iż nie grozi ze strony spółki żadne niebezpieczeństwo i z uwagi na to, że zamierzona jest na większą skalę sanacya finansowa, zainicyowana już przez tutejsze banki. Wszyscy zgromadzeni wierzyciele wyrazili życzenie, aby poczynić starania o uchylenie konkursu otwartego do majątku p. Józefa Massara i wdrożyli w tym kierunku odpowiednią akcyę.

Uroczyste otwarcie kinoteatru T. S. L. odbyło się wczoraj przy licznym udziale zaproszonych gości. Sala dość obszerna, ładnie ozdobiona, nie jest jeszcze wykończoną całkowicie. Przed rozpoczęciem inauguracyjnego przedstawienia zabrał głos przedstawiciel I koła T. S. L. i wyłuszczył zadania kinoteatru. T. S. L. stawia sobie dwa cele: ekonomiczny i oświatowy. Oświatowy będzie polegał na tem, by walczyć z tandetą kinematograficzną, z pornografią itp. Ekonomiczny zaś polega na zdobywaniu nowych źródeł dochodu dla I koła T. S. L., które gorliwie pracuje oświatowo na kresach. Mowca złożył też serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy pracowali nad doprowadzeniem do szczęśliwego końca nowego dzieła — pierwszego kinoteatru T. S. L. w Galicyi. Następnie p. Stępowski przedstawił historyę kinematografu, przyczyny sukcesów tego wynalazku i konstrukcyę jego, ilustrując swe wywody obrazami świetlnymi. Następnie odbyło się pierwsze przedstawienie, które poza nieuniknionemi na początek drobnemi usterkami wypadło dobrze. Podobały się zwłaszcza morskie widoki z Dalmacyi.

Z teatru miejskiego. Piątkowe popołudniowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ będzie już trzechsetnem z rzędu przedstawieniem tego tak popularnego historycznego obrazu. — Ceny biletów na „Trylogię Zygmuntowską“ Lucyana Rydla ze względu na wysokie koszta inscenizacyi nie będą zniżone.

Pierwszy koncert symfoniczny Tow. muzycznego, odłożony z powodu niedyspozycyi prof. H. Czaplińskiego, odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7½ wieczorem z programem niezmienionym.

Z muzyki. Tow. muzyczne w Sosnowcu zaprosiło profesora krakowskiego konserwatorym p. K. Skarżyńskiego do przyjęcia współudziału w koncercie. Na koncercie tym, który się odbył onegdaj, wykonał artysta koncert wiolonczelowy Haydna w układzie Klengla, a wywdzięczając się za niemilknące oklaski licznych słuchaczów, nadprogramowo szereg utworów drobniejszych. Uznanie publiczności znalazło nadto wyraz w obszernych i nadzwyczaj pochlebnych recenzyach, zamieszczonych na łamach miejscowych pism.

Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego wcieliło w zakres przedmiotów obowiązkowych naukę estetyki i form muzycznych, powierzając wykłady prof. drowi Józefowi Reissowi.

Nowość ta spotka się niewątpliwie z uznaniem ogółu, dbałego o rozwój naszej pedagogii muzycznej. Znajomość bowiem form muzycznych i naukowe uświadomienie zasadniczych problemów estetycznych, stanowiąc podstawę racyonalnego wykształcenia muzycznego, przyczyni się do pogłębienia wiedzy i kultury muzycznej.

Pragnąc uprzystępnić korzystanie z nauki jak najszerszym warstwom, uchwaliło Tow. muzyczne minimalną opłatę roczną w kwocie 10 K. Wpisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa codziennie między godz. 12—1 i 5—6.

Rozprawa o utonięcia 2 uczniów. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw prof. Kleczkowskiemu zeznawała reszta studentów, którzy brali udział w wycieczce. Prof. Kleczkowski wypytywał się rybaków o głębokość wody i wyraźnie polecił, by od brzegu oddalili się tylko ci uczniowie, którzy umieją pływać. Napojów alkoholowych uczniowie nie mieli ze sobą. Po przesłuchaniu studentów, zeznawali włościanie z Jankowic, którzy byli świadkami zajścia, poczem rozprawę odroczono na dziś.

Na dzisiejszej rozprawie przemawiali prokurator Schwarz i obrońca prof. Rosenblatt, poczem po dłuższej naradzie trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Podziękowanie. Związek pracownic biurowych składa p. mecenasowi Landy'emu serdeczne podziękowanie za poparcie Związku przez bezinteresowne udzielenie mu przez czas dłuższy lokalu.

Aresztowanie włamywaczy krakowskich w Wiedniu. Policya tutejsza otrzymała wiadomości, że onegdaj aresztowano w Wiedniu znanych włamywaczy Mojżesza Feinera, Szymona Kochmeistra, Leona Belszyckiego i Lajosa Steina, którzy są podejrzani o dokonanie szeregu włamań w Krakowie a także do urzędu pocztowego w Podgórzu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek od godz. 7—8 wieczorem: dr B. Zahorski: „Wstęp do socyologii“.

W piątek od godz. 7—8 wieczorem: L. Wasilewski: „Stosunki narodowościowe na Bałkanie“.

We czwartek 31 października Uniwersytet ludowy urządza w Podgórzu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11) odczyt p. Ramułta: „O znaczeniu morza w przyrodzie“ (z obrazami świetlnymi). Początek o godz. 7 wieczorem.

W piątek 1 listopada odbędzie się w nowej sali Uniwersytetu ludowego (ul. Zwierzyniecka 14) wykład p. H. Orszy: „Walki o niepodległość Polski w XIX. wieku“. Po wykładzie deklamacya p. L. Strojka i śpiew Chóru robotniczego z Podgórza. Początek o godz. 5 po południu.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra Bolesława Drobnera: „O fabrykacyi gazu świetlnego“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) w niedzielę wieczór listopadowy. H. Orsza: „O powstaniu listopadowem“, L. Strojek (deklamacya): „Młody żołnierzu“ Konopnickiej, śpiew Chóru robotniczego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 6—7: E. Grabowski: „Ustrój państwowy Rosyi“; od 7—8: H. O.-Radlińska: „Konserwatoryum oświatowe“; od 8—9: L. Wasilewski: „Etnografia ziem Polski“.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Zygmunt August“. Część I. (Ceny o 25% podwyższone).
Piątek 1 listopada po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy).
Piątek wieczór: „Paweł I.“.
Sobota po południu: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).
Sobota wieczór: „Zygmunt August“. Część I. (Ceny o 25% podwyższone).
Niedziela po południu: Przedstawienie Skargowskie (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Dziady“.

Nowiny lwowskie.

Wszechpolski inkasent. W więzieniu śledczem znajduje się zasuspendowany funkcyonaryusz kolejowy i inkasent wszechpolskiej kasy zapomogowej dla chorych, Walery Rutkowski, którego przyłapano na przechowywaniu i handlowaniu kradzionemi rzeczami. Okazuje się obecnie, że prowadził on też ożywiony handel rzeczami, które poginęły w magazynach kolejowych. Krawiec Stanisław B. zeznał na policyi, że kupił od Rutkowskiego 40 skórek tchórza. Stwierdzono, że skórki te pochodzą z kradzieży kolejowych, w sprawie których wlecze się już długie miesiące śledztwo. Prokuratorya, w której wszechpolacy mają duże wpływy, nie może się jakoś ani rusz zdobyć na wypracowanie aktu oskarżenia przeciw bandzie, na której czele stoją wszechpolskie byeny wyborcze.

Wypadek przy pracy. Na budowie przy ul. Janowskiej zajętego ładowaniem belek Wasyla Stecejkę przygniotła spadająca z wozu belka i złamała mu trzy żebra. Pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala.

Samobójstwo służącej. Z II piętra domu przy ul. Łukasińskiego l. 4 rzuciła się w zamiarze samobójczym służąca Marya Krajewska. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala, gdzie niebawem zmarła. Powodem targnięcia się na życie miało być niesłuszne podejrzewanie jej przez pracodawców o popełnienie kradzieży.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek po południu: „Halka“.
Piątek wieczór: „Krysia leśniczanka“.
Sobota po południu: „Młynarz i jego córka“.
Sobota wieczór: „Kuglarz“.
Niedziela po południu: „W gołębniku“.
Niedziela wieczór: „Madame Butterfly“.

Z kraju.

Socyaliści wobec wojny. Z Buczacza piszą nam: Dnia 26 października b. r. odbyło się w sali „Braterstwa“ w Buczaczu po południu wielkie zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: „Wojna na Bałkanie, położenie polityczne w Austryi i stanowisko pracującego ludu“. Dłuższy czas przed rozpoczęciem zgromadzenia były obie wielkie sale „Braterstwa“ wypełnione po brzegi towarzyszami, obywatelami miejskimi i inteligencyą, razem około 300 osobami, tak, iż wiele osób z powodu braku miejsca musiało odejść. — Punktualnie o godz. 2 otwarto zgromadzenie, na którem po wyborze przewodniczącego w osobie tow. T. Adama i sekretarza tow. N. Seifera udzielono głosu tow. drowi M. Kauferowi, który w swej przeszło godzinnej mowie scharakteryzował położenie polityczne Austryi, możliwość wojny i stanowisko ludu pracującego w obecnej wojnie. Mowa tow. dra Kaufera została przyjętą przez obecnych z wielkim entuzyazmem i nagrodzoną należytym aplauzem. Rezolucya uchwaloną została jednomyślnie.

Krajowy kurs zawodowy dla stolarzy odbędzie się w czasie od 18 listopada b. r. do końca stycznia 1913 w Białej. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego, zaopatrzone: świadectwem szkolnem, kartą przemysłową (u majstra), względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy (u czeladnika), należy najpóźniej do 10 listopada 1912 wnosić do dyrekcyi szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Białej. Ubodzy kandydaci z powiatów bialskiego, żywieckiego i wadowickiego mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek za każdy dzień nauki po 2 K, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży III kl. koleją żelazną. O udzielenie takiego zasiłku należy prosić w powyż wymienionem podaniu Wydział krajowy,

Z Zakopanego piszą nam: Dnia 24 września odbył się w Zakopanem wieczór karykatur p. St. Hirszla, o którym w swoim czasie szeroko pisały pisma, a który tak podobał się miejscowej publiczności, iż domagała się niejednokrotnie jego powtórzenia.

P. E. Niebroj, zakupiwszy od autora prawo do owych karykatur i wierszy, wniósł podanie do c. k. starostwa o pozwolenie na ten wieczór, zaznaczając w niem, że 10% dochodu ofiarowuje na „Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe“. Na podanie to otrzymał p. N. następującą odpowiedź:

L. 39998. Do
Pana E. Niebroja
w Zakopanem.

C. k. Starostwo nie uwzględnia prośby Pana o urządzenie „wieczoru humorystycznego zakopiańskiego“ w dniu 31 października b. r. w lokalu cukierni Przanowskiego i zakazuje urządzenia tego

widowiska, a to ze względu, że **dochód z urządzić się mającego przedstawienia byłby użyty nie na cel dobroczynny.**

Wykorzystywanie bowiem ofiarności publicznej podobnego rodzaju przedstawieniami **na wspomaganie osób obcokrajoych** za granicą nie jest czynem dobroczynnym.

Od tego orzeczenia przysłuża (?) prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa, który podać należy do c. k. Starostwa w Nowym Targu w ciągu dni 14 od następnego dnia po doręczeniu orzeczenia.

Kierownik c. k. Starostwa
(podpisano) *Grodzicki.*

Oczywiście pod osobami obcokrajowemi rozumie p. Grodzicki wygnańców politycznych z Królestwa. Zaiste macie panowie pojęcie o dobroczynności! Zaiste mają panowie starostowie pojęcie o tem, co jest ofiarnością, a co nie jest. Czy nie wie pan starosta, że cała klasa ludzi utrzymuje się z przedstawień? Czy teatr — dajmy na to — miejski w Krakowie również wykorzystuje ofiarność publiczną?

Tego rodzaju bezprawie, takie podeptanie ustawy jest możliwe tylko w zapadłym kącie galicyjskim, w kącie, w którym rządzą nie Europejczycy...

Wieczór ten jednak odbędzie się — na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Ze świata.

Wojna a perfumy. Jako bezpośrednie następstwo wojny bałkańskiej wymieniają handlowe pisma nagłe, niezwykłe podrożenie perfum. Bułgarya bowiem jest główną dostawczynią olejku różanego, niezbędnego dla fabrykacyi wykwintnych pachnideł. Pokrywa ona 9/10 ogólnego zapotrzebowania olejku. Pola różane w Bułgaryi uprawiane są przez wieśniaków u stóp gór Bałkańskich; zbiory odbywają się z końcem wiosny. Na uzyskanie jednego litra olejku potrzeba 4000 kilogramów kwiecia. Żniwo róż w Bułgaryi przynosi rocznie około 13 milionów kilogramów róż, z których otrzymuje się w destylacyi 3000 kilogramów cennego olejku. Stosunkowo mała wydajność zbiorów tłómaczy się tem, że jedynie destylacya w Kazanliku odbywa się przy użyciu nowoczesnych maszyn; wszędzie gdzieindziej praktykowany jest stary, dość pierwotny sposób, który nie pozwala wyzyskać zawartości aromatycznej róż w całej pełni. Z fabryk bułgarskich destylat przechodzi na targ w Konstantynopolu. Usiłowania kupców i przemysłowców europejskich, by handel olejku różanego uniezależnić od Bałkanu, opierając go na produkcyi róż, uprawianych we Francyi, Niemczech i południowej Australii, okazały się bezskuteczne. Materyał, uzyskany w destylarniach europejskich nie wytrzymał konkurencyi z olejkiem bułgarskim. Z chwilą rozpoczęcia wojny na Bałkanach ceny olejku podskoczyły do nieprawdopodobnej wysokości. Uncya olejku (1/12 funta), za którą niedawno jeszcze płacono 14 K, obecnie kosztuje 50 K i z każdym dniem ceny idą w górę.

Cyrk Charles, największy obecnie w Europie przebywający cyrk, przybywa 9 listopada do Krakowa na krótki czas. Kilka cyfr da dane o wielkości i znaczeniu tego olbrzymiego przedsiębiorstwa: 2 stałe pociągi specyalne, o 80 osiach każdy, przewożą zwyż dziewięćdziesiąt własnych wozów transportowych, biura i wozy salonowe, jak również ogromną ilość zwierząt, ludzi i materyału, który znajduje się w tem podziwienia godnem przedsięb orstwie: 23 lwów, 6 prawdziwych bengalskich tygrysów, 7 białych niedźwiedzi sybirskich, 5 fok, 8 zeber, bawoły indyjskie, kangury, jelenie, lamy, pierwszsza podróżująca żyrafa, krokodyle w basenie, zebroid własnego chowu, obok karawany słoni i wielbłądów. Wszystko to tworzy wraz z wzorową stajnią najbardziej rasowych koni i rozmaitemi egzotycznemi zwierzętami zespół nadzwyczaj interesujący.

Własna straż pożarna i oddział sanitarny czuwają nad bezpieczeństwem publiczności. Olbrzymia wspaniała fasada o froncie 30 metrowym tworzy w oświetleniu przeszło 3500 żarówek odpowiednią ozdobę dekoracyjną wspaniałego przybytku rozrywki.

Koszta dzienne utrzymania wynoszą około 4000 koron, a całe przedsiębiorstwo przedstawia wartość około 2 milionów.

Olbrzymi ten cyrk bawi obecnie w Budapeszcie i cieszy się tam ogromnem powodzeniem.

Masztalarnia mieścić się będzie w tutejszym budynku cyrkowym koło parku Krakowskiego, który zostaje na ten cel wspaniale odnowiony, a będzie oświetlany z własnej centrali elektrycznej, niemniej ogrzewany własnem centralnem urządzeniem.

Rozległe roboty przygotowawcze rozpoczęto już w całej pełni.

Parlament.

Wiedeń, 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po Daszyńskim przemawiał poseł Demel, który polemizował z onegdajszymi wywodami ks. Londzina; niemiecki „Schulverein“ założył na Śląsku szkoły, ponieważ istnieją tam tylko szkoły czeskie i polskie, a nie można było pozwolić, aby dzieci niemieckie skazane były na wynarodowienie. Co do Niemców w Galicyi, to nie tworzą oni tam żadnego stronnictwa politycznego i niczego nie pragną, jak tylko utrzymania swej narodowości.

Poseł Zahradnik oświadcza, że głesować będzie przeciw budżetowi.

Na tem dyskusyę przerwano.

Prezydent ministrów Stürgkh odpowiada na interpelacyę w sprawie rozporządzeń językowych ministra Hochenburgera. Mówca zaznaczył, że członkom gabinetu daleką była obecnie, wobec trwających rokowań ugodowych, myśl naruszenia neutralności wobec którejkolwiek ze stron.

Minister Hochenburger odpowiada szczegółowo na interpelacyę.

Poseł Fiedler zgłasza wniosek otwarcia dyskusyi nad odpowiedziami ministrów.

Uchwalono. Dyskusya umieszczoną będzie jako pierwszy punkt porządku dziennego po pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano.

* * *

Kalendarz posiedzeń Izby.

W konwencie seniorów zgodzono się, aby z powodu sesyi delegacyjnej, posiedzenia Izby, po dzisiejszem, odbyły się 11 i 12 listopada, poczem plenarne posiedzenia odbywać się mają rzadko, natomiast częściej posiedzenia komisyj.

TELEGRAMY

z dnia 31 października.

Sejm węgierski pod bagnetami.

Budapeszt Na wczorajsze posiedzenie sejmu kordon wojskowy, ustawiony przed parlamentem, nie dopuścił posłów opozycyi, którzy rozeszli się. Na posiedzeniu obecni byli z opozycyi tylko hr. Andrassy i Daranyi.

Prezydent hr. Tisza odczytał reskrypt, zwołujący delegacye.

Referent komisyi nietykalności poselskiej przedstawił wniosek o wykluczenie **34** posłów opozycyjnych z powodu zachowania się ich na ostatniem posiedzeniu na 15 dni, dwóch na 20, dwóch zaś ma przeprosić Izbę.

Hr. Andrassy oświadczył, że Izba nie jest uprawniona ani do uchwalania ustaw, ani budżetu, ani wyboru do delegacyi.

Hr. Tisza odpowiedział, że wszystkie po d. 4 czerwca powzięte uchwały są prawomocne i zgodne z ustawami.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono postawić na porządku dziennym obrad wniosek w sprawie wyboru komisyi dla wypracowania regulaminu.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wynik prawyborów w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj zakończyły się wybory drugiego stopnia do Dumy państwowej we wszystkich guberniach Rosyi europejskiej. Wybrano 5012 wyborców, z czego jest 254 nacyonalistów, 130 zwolenników umiarkowanej prawicy, 247 nacyonalistów rosyjskich, 58 niezawisłych nacyonalistów, 508 październikowców, 264 progresistów, 242 kadetów, 1343 „dzikich“.

Inne grupy polityczne są słabo reprezentowane. Przedstawiciele każdej z tych grup przedstawiają co najwyżej jeden procent ogólnej liczby wyborców w Syberyi, Kaukazie i Królestwie Polskiem większość, jak poprzednio, przypada stronnictwom opozycyjnym, których zwolennicy są przeważnie krajowymi narodowcami.

Zwycięstwo Turków?

Konstantynopol. Sułtan wystosował do Nazim paszy telegram gratulacyjny z powodu **zwycięstwa pod Lüle Burgas.** W Konstantynopolu są z dotychczasowego przebiegu bitwy zadowoleni.

Konstantynopol. Pod Adryanopolem Turcy urządzili wycieczkę i odparli Bułgarów.

NADESŁANE.

Skuteczny środek przeciw epilepsyi.

Dla wszystkich cierpiących na epilepsyę, taniec św. Wita, zaburzenia nerwowe będzie zajmującem dowiedzieć się, że uprzywilejowana apteka „Pod łabędziem" we Frankfurcie nad Menem swoim przetworem „Epilepticon" przynosi skuteczny środek celem zwalczenia tejże choroby. Należy na to nacisk położyć, że nie jest to żaden tajemniczy, ale używany w lecznicach, sanatoryach i w praktyce środek. Epilepticon ma o tyle większe znaczenie, że można go użyć także u osób słabej konstytucyi a nawet u dzieci.

2 zalety Ze sfer lekarskich: Dr med. Karol Ganz pisze w „Heilmittelrevue": „Żaden inny środek przy leczeniu epilepsyi nie działa tak korzystnie jak Epilepticon". Ze sfer laików: Panna Teresa B. pisze „Nawet lekarz domowy zdumiony był rzeczywiście niezrównanie dobrym skutkiem u mego brata".

Epilepticon jest do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać darmo broszury Nr. 195 z apteki Fort. Grajewskiego, Kraków.

Po powrocie z Zakopanego koncertuje w kawiarni Royal

Juliusz Hoffmann ze swoim artyst. zespołem pod batutą art. skrzypka Sandor Harmaty, który ukończył akademię muzyczną prof. Hubaya w Budapeszcie. Były koncertmistrz filharmonii w Budapeszcie.

Restauracya pod własnym zarządem wydaje znakomite potrawy à la carte oraz obiady z 4 dań po K 2.

Znakomite trunki — piwo pilzneńskie.

ZARZĄD.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 31 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **W szkole partyjnej w Krakowie** w piątek, jako w dzień świąteczny, wykładu nie będzie. Najbliższy wykład w poniedziałek.

* **Związek pracownic biurowych w Krakowie** (ul. Mikołajska 3, I. p.) urządza w piątek 1 listopada o godzinie 7 wieczorem odczyt z obrazami świetlnymi znanego przyrodnika dra Raabego p. t. „Darwinizm". Wstęp dla członkiń wolny, dla gości 10 h.

Pierwsza lekcya buchalteryi rozpocznie się w piątek 1 listopada o godz. 4 po południu. Lekcya stenografii polskiej rozpocznie się we wtorek 5 listopada o godz. 7 wieczorem. Prosimy o punktualne przybycie i zaopatrzenie się w potrzebne przybory. Lekcye stenografii niemieckiej, korespondencyi i pisania na maszynie rozpoczną się w najbliższych dniach. Wpisy na powyższe kursa oraz informacye w sprawach bezpłatnego pośrednictwa pracy tak dla pracownic, jak i pracodawców załatwia się od godz. 7—9 wieczór.

Związek dysponuje pianinem i wynajmuje je na godziny do ćwiczeń na bardzo przystępnych warunkach.

* **Organizacya tapicerów krakowskich** urządza zabawę jesienną w sobotę 9 listopada b. r. w salach Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p). Na program składają się: tańce, tombola, poczta, kuplety okolicznościowe i inne niespodzianki. Wstęp 1 K od osoby. Początek o godz. $8^1/_2$ wieczorem.

* **Zebranie poufne członków Stow. Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 3 listopada o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16. I. p.). Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

* **Zabawa taneczna** krakowskich metalowców odbędzie się w sobotę dnia 16 listopada w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Początek o godz. 8 wieczorem.

* **Zabawa taneczna** urządzona staraniem Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się w sobotę 2 listopada w lokalu Związku, ul. Filipa 2. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 70 halerzy

* **Zgromadzenie partyjne P. P. S. D. VII. i VIII. dzielnicy** odbędzie się w sobotę 2 listopada o godzinie 11 przed południem w lokalu stow. „Postęp" w Krakowie, ul. Krakowska 25.

* **W stow. „Postęp" w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 2 listopada o godz. 3 po południu: dr Witold Jodko: „Sytuacya bałkańska a interesy proletaryatu"

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 3 listopada b. r. w sali Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) odegrany zostanie „Młynarz i jego córka". Krzesła wraz z garderobą w pierwszych 2 rzędach po 1 K 10 h, w dalszych i wstęp 70 h. Początek punktualnie o godz. $7^1/_2$ wieczorem.





Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310)